

Z Brazylii

OBROŃCY KOMUNISTÓW

Do Rio de Janeiro przybyła z Anglii komisja, która chciała zbadać i wykazać, że ostatnia rewolucja listopadowa w Brazylii nie była wywołana przez komunistów lecz, że miała rzekomo tylko podłoże polityczne. Komisja ta składa się z kilku osób, a mianowicie niejaka Campbell Cameroun, Richard Freimann (25 lat) i jeszcze jedna arystokratka angielska.

Członkowie komisji zamieszkali w Rio w hotelu „Gloria”. Tam ich jednakże nakryła policja rioska i szef policji nakazał nieproszonego i zuchwałych obrońców komunizmu odesłać pierwszym lepszym okrętem z powrotem do Anglii, stamtąd bowiem przybyli.

NIE TAK ŁATWO BYŁO UJAĆ PRESTESA

Uwieszenie Prestesa kosztowało wiele trudu rioską policję. Ujęty Wiktor Allan Baron zdradził jedynie ulicę, przy której zamieszkiwał Prestes.

Oddział złożony z przeszło 50 wywiadowców policyjnych, w pewnej chwili przeszedł, musieli 30 domów, aż natrafiono na dom, w którym mieszkał Karol Prestes.

Akcję śledczą prowadził delegat kapitan Miranda Corrêa. Prestesa ujęli dzielni wywiadowcy Galvão, Brasil, Loloti i Julien.

ZEZNAANIA PRESTESA

Luiz Carlos Prestes w zeznaniach na policji, zaprzeczył jakoby był komunistą. Przy pytaniach dotyczących zawodu, Prestes oświadczył, że jest kapitanem wojska.

Rzeczywiście, w spisie Ministerstwa Wojny, Luiz Carlos Prestes jest wymieniony, ale jako deserter, dlatego też będzie najpierw sądzony przez Trybunał Wojskowy za dezercję, a następnie zapewne o zdradę państwa i wywołanie rewolucji.

PRESTES MIESZKAŁ W RIO

Okazuje się, że Luiz Carlos Prestes bawił tuż przed rewolucją listopadową 1935 r. w Rio. Zamieszkał w hotelu Sarti, przy ul. Maria 203, podając się za Alberta Trigo Arcoy, narodził się w Boliwii. Następnie Prestes przenosił się do szpitala Samaritano, podając się za boliwijskiego lekarza wojskowego.

HARRY BERGER PRZED SADEM

Kilka dni temu, policja ujęła komunistę, agenta bolszewickiego Harry Bergera. Ponieważ senator Abel Chermont wniósł podanie o tak zwane „habeas corpus” w imieniu uwięzionego, sąd federalny przystąpił do przesłuchania Bergera.

Z zeznań Bergera wynika, że prawdziwe jego nazwisko brzmi: Arthur Ernest Evans, jest rodem z Prus, żonaty, z wodą robotnik. Ma 46 lat. Na zapytanie sędziego w jakim języku chce zeznawać Berger oświadczył, że w niemieckim, zna jednak także język angielski.

Ostatnie telegramy z Rio donoszą, że w katalogu Rzeczy niemieckiej z r. 1928 znajduje się fotografia Arthura Everta, jako deputowanego z partii komunistycznej, w którym obecnie rozpoznano Harry Bergera.

SAMOBÓJSTWO ALLAN BARONA

Komunista Wiktor Allan Baron, który ujęty przez policję wydał tajemnicę, gdzie przebywał Luiz Carlos Prestes, popełnił samobójstwo, rzucając się z okna drugiego piętra. Baron obawiał się zemsty innych komunistów i był pewny, że za zdradę przyniesie mu straszną śmierć. Wolął zeto, korzy-

Morderstwo w Nowej Woli

DWÓCH POLAKÓW GINIE Z REKI TRZECIEGO WOLSKIEGO I PAPIŁ ZAMORDOWAŁ KOLAMA

Kilka dni temu, zamieściliśmy wiadomość o zamordowaniu w Arthur Bernardes na północy stanu Parana, Stefana Wolskiego i jego zięcia, Rudolfa Papiła. Obecnie „Gazeta do Povo” podaje szczegóły tragicznej śmierci owych osób.

NOWA WOLA

Strasna tragedia morderstwa rozegrała się nie na stacji Arthur Bernardes, lecz w samej Nowej Woli, miejscowości znanej z kolonizacji.

Jak wiadomo, w Nowej Woli s. p. Rudolf Papiła prowadził wendę, zaś s. p. Stefan Wolski był administratorem Spółki kolonizacyjnej.

Przed trzema miesiącami Stefan Wolski przyjął dla swego zięcia Rudolfa, robotnika niejakiemu Jana Kolama, który zwał się także Jan Charuski, pochodzącego z Araukarii.

Jan Kolama przez trzy miesiące pełnił obowiązki furmanna, lecz źle się wywiązywał ze swego obowiązku bo chlebodawca p. Papiła nie był z niego zadowolony.

WYDALENIE

P. Papiła wypowiedział pracę Kolamie, lecz na odchodnym, litując się nad nim oświadczył mu, że jeżeli nie znajdzie pracy gdzieś indziej, może pracować na jego polu.

KOLAMA KNUJE ZEMSTĘ

Zwolniony z pracy, Kolama zamiast szukać innego zajęcia, począł knuć zemstę. Pewnego dnia, idąc w kierunku stacji Arthur Bernardes, Kolama wygadywał się przed znajomym, że chce zdobyć pięć kontów; gdy ten powątpiewał, iż nie zdoła tego osiągnąć, Kolama uderza jego ręką w wisiągły u pasa pistolet, rzekł: „ten mi pomoże”.

Z frontu wojennego

NAZWISKA DWÓCH POLAKÓW WZIĘTYCH DO NIEWOLI W ETJOPJI

Dwoma Polakami, zabranymi do niewoli przez Włochów w jednym z grot na górze Amba Aradam na froncie północnym w Etiopii są: p. Tadeusz Medynski, dziennikarz i dr. Maksymilian Bellan. Obaj załącznieli się na dwa lata do służby w etjop.

CO MÓWI LEKARZ POLSKI, WZIĘTY DO NIEWOLI PRZEZ WŁOCHÓW

Władze włoskie pokazały dziennikarzom zagranicznym kopie dokumentów, zawierających zaimplementowane deklaracje lekarza polskiego dra. Bellana, którego wzięto do niewoli po bitwie pod Amba Aradam. Dr. Belan podpisał poprzednio telegram, w którym domagał się Genewie o rzeźnię bombardowania Czerwonego Krzyża przez aeroplany włoskie. Teraz

stając z nieuwagi policji, a raczej używając podstępny, zbliżył się w czasie zeznań policyjnych do otwartego okna i rzucił się na bruk, rozbijając sobie czaszkę. Wkrótce zmarł w szpitalu, gdzie go przewieziono.

KURYTYBA

BRAK SZKÓŁ

„Gazeta do Povo” donosi, że na podstawie oficjalnych obliczeń, około 5000 dzieci w wieku szkolnym nie może pobrać nauki elementarnej z powodu braku budynków szkolnych.

KS. SOKÓŁ ODJEDŹHAŁ DO ESPIRITO SANTO

Dziś rano przez Paranaguá odjechał do stanu Espírito Santo ks. Franciszek Sokół, którego Czytelnicy „Ludu” znają dobrze ze znakomitych „Gawęd”.

Ażebym łatwiej przeprowadzić swój plan, Kolama powrócił do Nowej Woli i zaczął pracować na roli Papiła.

KRWAWY MORD

Dnia 3-go b. m. około 2 giej po południu, po obiedzie, s. p. Rudolf Papiła, zamierzając wysłać swą żonę Cecylię do Kurytyby, poszedł przed wendę, ażeby przygotować wóz, który miał zawieźć jego żonę do stacji Arthur Bernardes.

W chwili, gdy s. p. Rudolf Papiła pochylony, wyprostowywał dyszel wozu, zjawił się, zaczajony Kolama i z tyłu, przykładając niemal do karku Papiła pistolet wypalił, kładąc swą ofiarę trupem na miejscu.

Echo strzału zwróciło uwagę Stefana Wolskiego, który znajdował się wewnątrz domu. Wybiegł on przed wendę, lecz przycisnął Kolama wystrzelili do nadbiegającego, raniąc go ciężko. Na odgłos dwóch strzałów przybiegła p. Cecylja, chcąc przyjść z pomocą swemu ojcu i mężowi.

RABUNEK

Zbrodniarz, dokonawszy mordu, wszedł do wendy, zamknął się tam od wewnątrz i rozpoczął przeszukiwać szuflady za pieniędzmi. Z kasy zrabował pewną kwotę pieniędzy oraz rewolwer i naboje.

Następnie powrócił na miejsce zbrodni i tu oddał dwa strzały w kierunku p. Cecylii Wolskiej, jednakże strzały jej nie dosięgły, poczem strzelił jeszcze do swego kuzyna, który bronił swą chlebodawczynię.

Po dokonaniu okrutnego morderstwa, zbrodniarz uciekł w lasy. Policja, która o zbrodni zawiadomiono jeszcze tego samego dnia, rozpoczęła poszukiwać zbrodnię.

pskim Czerwonym Krzyżu.

W chwili dostania się do niewoli obaj posiadali na rękawach odznaki Czerwonego Krzyża. Obaj zostali przewiezieni do portu czerwonomorskiego Massawy, skąd mają być odesłani do Włoch.

lekarz oświadcza, że podpisał telegram, którego treść nie odpowiadała prawdzie. Do podpisania telegramu zmusił go dr. Terwos w obecności Negusa.

Ten telegram jest szantażem, mówi dr. Belan. Tego samego zdania jest i dr. Lieba, który później oświadczył, że aeroplany włoskie nie bombardowały szpitala.

Ks. Sokół obejmie w Espírito Santo kierownictwo nad kolonizacją polską w Agula Branca. Jak wiadomo, ks. Sokół w sprawach kolonizacyjnych zdobył sobie duże doświadczenie i znajomość.

Z Czytelnikami „Ludu” dzielimy się wiadomością, że uprosił ks. Sokół, aby nadal nadawał nam swe korespondencje gawędy z terenu tak zagadkowego i egzotycznego jakim jest jeszcze dotąd Espírito Santo i tamtejszej polskiej kolonizacji.

Zegnamy z naszego Rodaka, życzymy mu szczęśliwej podróży oraz pomyślności w pracy na nowym terenie. Red.

Santa Catharina WYBORY MUNICIPALNE

W S. CATHARINA W ostatnich wyborach municipalnych w stanie S. Catha-

rina wynik głosowania jest na-

stępujący: Integralsi 1892 Joiaville: Integralsi 486; w głosy; partia rządowa 486; w głosy; partia rządowa 1280; partia rządowa 14; Blumenau: Integralsi 4580; partia rządowa 980; w głosy; Integralsi 1005; Rio do Sul: Integralsi 2360; partia rządowa 102.

Jest to naturalnie tylko częściowy wynik z niektórych municypów; z innych bowiem nie ukończono obliczania głosów.

W KILKU SZŁOWACH Z OAZEJ BRAZYLJI

Minister Sprawiedliwości przesłał gratulacje szefowi policji rioskiej, kapitanowi Felinto Mullerowi z powodu ujęcia Prestesa.

Djecezęję Cafelandji, po ks. biskupie Attico E. da Rocha, objął ks. biskup Henryk Cesar Fernando Mourão, dotychczasowy ordynariusz diecezji Campos.

Ostatnie wiadomości

Bzdą niemiecki oświadczył, że nie uznaje więcej traktatu lokarnieńskiego. Fakt ten spowodował wielkie zamieszanie w Europie.

W Paryżu zebrał się przedstawiciel: Francji, Anglii, Włoch, Polski, Sowieci i Czechosłowacji w celu naradzenia się jakiego zająć stanowisko wobec Niemiec.

W Paryżu przedstawiciele rządu i szefowie wojsk odbyli wspólną konferencję.

Wojska niemieckie zajęły bezprawnie strefę nad Renem, która miała pozostać bez woj ska.

W związku z wypowiedzeniem przez Niemcy traktatu lokarnieńskiego zostanie zwolniona jaknajprędzej Rada Ligi Narodów.

Najstarszy pilot polskiego lotnictwa cywilnego, p. Kazimierz Burzyński, obchodził jubileusz przebycia 1.000.000 kilometrów w powietrzu.

W Paryżu zmarł wnuk Adama Mickiewicza, dr. Józef Górecki, wybitny okulista.

Nowy poseł czeskosłowacki, Juraj Slawik, przybył do Warszawy, co zamyka 10 miesięczny okres nienormalnych stosunków z Polską, wypływających z reprezentacji Czechosłowacji w Polsce przez charge d'affaires.

Były minister Spraw Zagranicznych p. August Zaleski został obrany prezesem Polsko-Amerykańskiej Izby Handlowej w Warszawie.

ROZKŁAD JAZDY STATKU „PUŁASKI”

Z filji Syndykatu Emigracyjnego w Rio de Janeiro otrzymujemy następujące pismo:

W związku z Komunikatem Poselstwa Rzeczypospolitej Polskiej w Rio de Janeiro z dnia 12 lutego bieżącego roku, N. 390/Br/20, dotyczącym sprawy uruchomienia przez linię żegludową „Gdynia — Ameryka” bezpośredniej stałej komunikacji okrętowej między Ameryką Południową a Polską statkiem „Pułaski” — pozwalamy sobie ponownie zapodać w Panom obecnemu obowiązujący rozkład jazdy tego statku, który w porównaniu z rozkładem podanym przy wyżej wspomnianym Komunikacie Poselstwa wskazuje pewne nieznaczne zmiany, spowodowane skróceniem czasu postoju statku w portach brazylijskich i argentyńskich.

O wszelkich ewentualnie jeszcze możliwych zmianach w podanym rozkładzie nie omisszamy w Panów na czas zawiadomić.

Rozkład jazdy statku „Pułaski”					
	Przyj.	Odjazd 1936.	Przyjazd	Odjazd	
	I.	II.	III.	IV.	
Gdynia	—	28.2	—	30.4	1.7
Rio de Janeiro	18.3	19.3	18.5	19.5	20.7
Santos	19.3	20.3	19.5	20.5	21.7
Montevideo	22.3	23.3	22.5	23.5	24.7
Buenos Aires	23.3	—	23.5	—	—
Buenos Aires	—	28.3	—	28.5	29.7
Santos	31.3	1.4	31.5	1.6	2.0
Rio de Janeiro	2.4	3.4	2.6	3.6	4.0
względnie	—	—	—	—	—
Victoria	—	—	—	—	—
Gdynia	3.4	4.4	3.6	4.6	5.0
	22.4	—	22.6	—	23.8

Przyjazd P. Konsula gen. Gieburowskiego

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że p. konsul gen. Dr. Józef Gieburowski przyjedzie do Paranaguá statkiem 13-go b. m. (piątek) a do Kurytyby przybędzie tego samego dnia o godz. 7-ej wieczorem.

Z ARGENTYNY

P. Poseł Mazurkiewicz odwołany

„Codzienny Niezależny Kurjer Polski w Argentynie” donosi, że p. Władysław Mazurkiewicz, poseł R. P. w Buenos Aires został z dniem 1 maja b. r. odwołany ze swego stanowiska do Warszawy.

Reprezentant Żeglarni Polskiej w Buenos Aires

Jak się dowiadujemy, dyrektorem polskiej linii okrętowej „Żegluga Polska” w Buenos Aires ma być p. Kazimierz Warchałowski, były wydawca i redaktor „Polaka w Brazylii” i dyrektor „Kolonji Polskiej” w Peru.

Święcenia kapłańskie Rodaka W Rosario święcenia kapłańskie z rak J. E. Ks. Biskupa Antoniego Cagliano otrzymał ksiądz Stanisław Idzi, syn znanego w Posadas, naszego Rodaka p. Teodora Idziego, prezesa Unii Polaków Katolików w Missiones.

Młody kapłan odprawi następnie prymicie w rodzinnej miejscowości w Posadas dnia 12 b. m.

Przew. Prymcjanowski a przedwyszkilem Jego szacym Rodzicom Państwu Idzimi Redakcja „Ludu” składa serdeczne gratulacje.

Kto nie wpłaci prenumeraty, temu nie będziemy posyłać „Ludu”

Ogromna większość Czytelników „Ludu” wyrównała natychmiast zaległości za 1935 r. lecz już bardzo wielu wpłaciło prenumeratę za 1936 rok. Do tych niniejsze upomnienie, rzecz jasna, się nie odnosi.

Jest jednakże pewien procent Czytelników, którzy nie mają opłaconej prenumeraty za 1935 r. a nawet niektórzy za 1934. Jednym i drugim, o ile nie nadaliśmy prenumeraty w terminie do końca miesiąca marca b. r., wstrzymamy bezapelacyjnie dalszą wysyłkę „Ludu”, tak jak to już czyniliśmy z niektórymi, zalegającymi prenumeratami. Zarządanie z prenumeratami: sparsa pracy Administracji i utrudnia normalny rozwój Wydawnictwa.

Jeszcze raz upraszamy Czytelników zalegających z prenumeratą o jaknajprędze uregulowanie zaległości.

Redakcja.

BACZNOŚĆ! CZYTELNIKO! Do nabycia w red. „Ludu” Książeczki do nabożeństwa „Jezu bądź ze mną”, na dobrym papierze, oprawa w płótno angielskie.

Spoleczna biurokracja

P. Jan Drzewiecki w „Polsce Zbrojna”. (10.11.36) pod powyższym tytułem występuje przeciwko organizacjom społecznym w których panoszą się biurokratyzm.

„Trzeba z zalem stwierdzić, że od dłuższego czasu, ściśle mówiąc w okresie niepodległościowym, jesteśmy świadkami niewątpliwie degeneracji i specyficznego wynaturzenia stowarzyszeń społecznych. W wielu wypadkach, bądź nie posiadają one już od chwili powstania, bądź w późniejszym okresie zatracają swój prawdziwy społeczny charakter i przetwarzają się w biurokratyzowane, najczęściej zbędne urzędy. Zjawisko to jest tem niebezpieczniejsze, że z racji ideowych założeń demoralizuje obywatela, lub co najmniej zaciemnia jego pojęcie o pracy społecznej.

Organizacje te posiadają swoje bez ograniczeń rozbudowywane biura, podzielone na komórki o szumnych nazwach, własną prasę i często, albo nie czynią żadnych rzeczowych potrzebom państwa i społeczeństwa, albo też całkiem nie się do swych zadań wywiązują. Z zasady prowadzą ożywioną działalność papierową i do tych aktów, kawałków i papierków ogranicza się najczęściej ich cała działalność.

Porusza także sprawę marnotrawstwa grosza publicznego w organizacjach, gdzie niema do statecznej kontroli; a dalej, wysłupuje przeciw opłaceniu pracy społeczników, nazywając ich pseudo działaczami społecznymi.

Tradycja naszej pracy społecznej wymaga, aby praca ta była wykonywana bezpłatnie, honorowo. Zdaje się, że będziemy dość bliscy właściwej diagnozy, gdy stwierdzimy, że załącznikiem istniejącego zjawiska jest właściwy charakter organizacji społecznych stał się pseudo działaczami społecznymi, którzy są w rzeczywistości płatnymi funkcjonariuszami tych organizacji.

Taki społecznik grubo płatny z kasy organizacji, umie głosić piękne hasła i ma chęć do innych pouczać o pracy społecznej.

„Czyni on — pisze dalej „Polska Zbrojna” — poprostu z jakiegoś zagadnienia społecznego taran do wywalenia drzewa na drodze własnej kariery i żąda finansowania takiej imprezy — bo to, rodacy, cel spo-

łeczny. W miarę powodzenia mówi się o nim, że „pracuje na niwie”, lub że „oddadł się sprawie” i t. p. Od czasu do czasu jest on dekorowany za zasługi społeczne i chadza w głorji społecznika.

Z takim pseudo społecznikiem trzeba odprężyć skończyć, przywracając ich do właściwej roli płatnych pracowników a nie żadnych społeczników.

„W imię dobra naszej pracy społecznej i jej odrodzenia, trzeba jasno i wyraźnie nakreślić granicę między prawdziwymi działaczami społecznymi a płatnymi funkcjonariuszami organizacji. Trzeba obliczyć, ile kosztuje społeczeństwo kasta biurokratów organizacyjnych, która swe dochody czerpie przecież z ofiarności publicznej. Samo zaś uzdrowienie organizacji społecznych należałoby rozpocząć od sprawnego płatnych funkcjonariuszów do właściwej im roli, do najbardziej niezbędnej pracy manipulacyjno-biurowej, skoro taka jest potrzebna, ale nigdy do funkcji kierowniczych i reprezentacyjnych — to dla prawdziwych społeczników.

Czternaście lat temu i dziś!

(Dokończenie ze strony 1 szej)

Piszący te słowa zna zbliska ożiarne życie i cierpienia Pastora i nikt jak my nie może w tej materii zabrać głosu. 14 lat temu był pierwszym, który jeszcze przed conclave złożył trzykrotnie hołd, jako biskup polski nowemu papieżowi. Polski biskup — „polskiemu biskupowi”, bo za takiego uważa się Pius XI. gdy w Warszawie był konsekrowany na biskupa.

Ale nie o tem pragnę mówić w tej pamiętnej rocznicę. W tej chwili pod pióro ciska się inne myśli, inne całkiem słowa też pełne żalu, gorzkości i smutku!

14 lat temu na stolice Piotrową wstąpił Wielki Włoch i Wielki Przyjaciel Polski. Ten, który Polskę ukołchał nadewszystko i uważał ją za drugą swoją Ojczyznę. Śmiało można powiedzieć, że papieżem został Włoch Polak. To czuło i czuje po dziś

Dzięki tej zasadzie wypuszczonyby wiele świętego powietrza do nie- zmierzającej do „społecznej” spokulacji.

Autor konstatuje, że wielkie sumy idą na takie bezużyteczne organizacje.

„Te pieniądze, które stają się zerem tej „społecznej biurokracji”, idą w Polsce ogromnymi sumami. I to dziś, kiedy musimy każdy grosz oceniać na miarę pogłowia bezrobotnych, liczbę analfabetów, kilometrów dróg, linii kolejowych, uszlachetnionych rzek, skomasowanych hektarów ziemi...”

Dodajmy od siebie, że nietylko w Polsce, lecz i na Wschodzie i na Zachodzie, a także w Ameryce, gdzie jest różna „biurokratyzacja” organizacji społecznych, a których żerują różni „działacze” sufo opłacani z publicznego grosza, pozerający fundusze przeznaczone na oświatę i szkolnictwo, a przylem roszczeniści sobie preten- sje do nazwy społeczników, co więcej, męczenników polskości. Czas z nimi skończyć!

P.

wym i oczy Jego wraz z sercem i duszą wylegały w stronę Włoch, w stronę Polski... Plus XI pragnął oprzeć swoje panowanie o Polskę, a myśmy robili wszystko, aby broń Boże tego nie dokonali, nie chcieliśmy „takiej spuścizny po nieboszcze Austrii...”. A to dawalo nam z punktu wielki prestiż moralny, dawalo nam mocarstwowość, jakiej nie chcą nam przyznać ani na Zachodzie ani na Wschodzie...

Nie wyżył się koniunktura... Plus XI oparł się później w Wilka lat później nie na Polonii, ale na Italji, podpisując znany traktat laterański 11 lutego 1929 roku.

Śmiałem twierdzić, że gdybyśmy byli wykorzystali tę koniunkturę, układ polityczny w Europie, a bodajże i w świecie byłby dziś inny. Całkiem inny... Włoch wla- by w nasze żagle, a dziś wiele nam płaskiem w... oczy...

PRZEGLĄD PRASY

„Czy to jest Polskie Radio”. „Myśl Narodowa” drukuje poniższy dialog charakteryzujący doskonale opanowanie „Polskiego Radja” przez obce żywioły.

— Co to jest „planowa gospodarka”?

— Dam ci przykład. Państwo Polskie wykupuje z rąk prywatnych Polskie Radio...

— Nu i co?

— Czytaj w gazecie. Kapelmistrzem w Radio był od 10 lat Ozi- miński. Gdzie jest teraz Oziński? Na bruku. Kto jest kapelmistrzem teraz? Fitelberg. A drugi kapelmistrz Grynborg. Kto dyrektorem? Liljenfeld. A sekretarz generalny? Kreuter Kraft.

— Już zrozumiałem! Było Polskie Radio, teraz jest „Nasze” Radio.

— Widzisz, to jest planowa gospodarka.

Gospodarka „Polskiego Radja”. W „Wiadomościach Literackich”, dosyć popularnym literat Antoni Słonimski opowiada o rozmowie z jednym z kierowników Radja Polskiego. Dygnitarz ten zwrócił się do Słonimskiego z następującą propozycją:

„Możemy pan napisać dla nas coś specjalnego. Pół godziny słuchowska. Moglibyśmy panu zaofiarować 1.000 złotych, a w razie nieprzyjęcia słuchowska 500 złotych w charakterze rekompensaty”. — „A czy sądzi pan, że Polskie Radio

Jakieś tam żydki, czy polskie masonki, słuchające żydów za- przepaścili koniunkturę watykańską i to już nie wróci, jak nie wróci raz stracona młodość. Sprawy polskie potoczyły się były innemi torami... Przyszły historyk, nie ze szkoły „braci” — lafa le omówi należyte i powie przysły pokoleniem to, co dziś mówimy w tej skromnej korespondencji... Straciła Polska wiele, straciła swą mocarstwowość, którą zdobyła w dniu 15 sierpnia na polach bitew pod Warszawą w 1920 roku...

I dziś jest zimno. Od północy wiele dzięki wiatr alpejski, chociaż na Kapitolu przekwitły złotem skąpiane mimosy a stare orły patrzą z zadumą na mądrą i warzą Marka Aureliusza, który zasłużony w afrykańskie surmy zbrojne mówi zimnem ustami... stracona polska koniunktura!

Gustaw Lawina.

może odrzucić napisane przeze mnie słuchowisko... — Właśnie chciałem pana uprzedzić, że komisja repertuarowa nie jest dla pana zbyt życzliwie usposobiona. Prawdopodobnie odrzuci... — W takim razie poco pisać? — odpowiedziałem — i poco macie tracić 800 złotych. Zaproponuj panu moralniejszy interes; dajcie 300 złotych i nie będę pisał. W ten sposób wy zarobicie 200 zł. ja 300 i obie strony nie będą się fatygowały napróżno. Transakcja oczywiście nie doszła do skutku.

Pieniądz rzucony w błoto.

„Mały Dziennik” donosi: W senackiej komisji budżetowej omawiano w dniu 18 lutego budżet Ministerstwa Wyznań i Oświecenia. W dyskusji były premier, senator Kozłowski wykazując przerosty naszego szkolnictwa, które nazwał wręcz nonsensami. Mówią np. że w Miechowie jest szkoła, której obszar wynosi jedną trzecią miasteczka, a nie uczą tam, bo niema na opał. Mówca zwiędził jedną szkołę rolniczą dla dziewcząt, gdzie było prawie tyle uczennic, co nauczycielek i ogłądał na środku podwórza kurnik, którego wybudowanie kosztowało 45.000 złotych. Toteż organizuje się podobno liceum koszykarskie i hotelarskie. Nie mamy kilkadziesiąt tysięcy złotych na propagandę koszykarstwa, ale mamy paręset tysięcy na budowanie liceów.

Król a Car

— 239 —

A. Gruszecki

Że przy kniazin? Macie co zjeść, wypić, służba lekka, nie tak jak mnie, co wa- żę życie każdej chwili.

— Oj, gorzka ta służba moja — westchnął Tatow — sami wiecie, jak wielkie służylem kniazinowi, a ten sukcin syn na śmierć mnie posła.

Solowijczyk słysząc wyrażenie takie o kniazin, obejrzał się trwożliwie do- kola i zniżył głos:

— Ciesz się, Piotrze Pawłowicz... chodźmy dalej, a wy padajcie — zwró- cił się do żołnierzy stojących za nim — naprzód idziecie... przy baszcie staniecie — wskazał wysoką, drewnianą basztę na walech.

Gdy żołnierze odeszli, zwrócił się do Tatowa i spytał:

— Co wam się zdarzyło? — Czy zbliścił się kniazin? Nie bierzcie tego do- serce, wy jemu przecież potrzebni i ma dla was wagłędy.

— Ja jemu potrzebny? — zawołał z oburzeniem i splunął — tfo! a pekt na pohybel jemu! Na pewną śmierć mnie wysła... o! taki ja jemu potrzebny? — uśmiechnął się wzgardliwie.

— Zmłócie się, Piotrze Pawłow- iczu, nad waszą dolą, co wy gadacie? Toż o kniazin idziecie... Surowy on, to prawda, ale jeszcze wczoraj rozmawialiśmy u horodniecego Zamku Strzelców, że bez kniazia byłby już Polock w ręku króla, a my grzłibyśmy ziemie.

— Wszyscy głupcy jesteście — za- śmiał się złośliwie — kniaz umknie, a was wszystkich odda na śmierć i męki, jak to zrobił ze mną.

Solowijczyk przystanął, spojrział na waburzoną twarz Tatowa i rzekł:

— W imię Ojca, Syna i Ducha świę- tego! — przegnął się — czy wy rozumie- cie straszenie? czy też napiliście się zdrowo, że takie rzeczy mówicie?... On chce na- szę i waszą zguby?... Na, Piotrze Pawłow- iczu, albo powiedzie mi prawdę, albo idę do kniazia i od niego dowiem się prawdy.

Tatow przybladł i młówał czas ja- kiś. Znal prawdy Solowijczyka i nie wątpił, że pójde do kniazia, a wówczas czeka jego, Tatowa, śmierć straszliwa, bo że kniaz nie daruje mu porwanych słów, wiedział dobrze. Wobec tej pewno- ści zmłószyła się jego obawa przed pochwytem od przecz nieprzyjaciół, zarazem postanowił ztemość się na knia- zia, głównego jego zmiennika.

— Prawdę chcecie wiedzieć, Iwanie Iwanowiczu? — spojrział mu w oczy — nu, to i usłyszycie... a chcecie spytać kniazia i oddać gardło pod nóż, to spyta- cie... nie mi do tego, bo ja już człowiek umarły.

— Bójcie się Pana Boga! — przy- stanął Solowijczyk — mówcie wyraźnie... Czy kniaz nas zaprzęda?

— Któż to mówi? — spytał Tatow.

— Ano, między narodem takie gad- ki chodzą — odpowiedział niepewnym głosem — coś przebąkała o porwanej wojewodzinie i jej córce... i podobno ca- ła wojna o nią... Aj, milły Boże, poco stworzyłeś ten ród niewieści, toż to nie- szczęście nasze — westchnął.

— Nu, dziwno, że o wojewodzinie mówią — szepnął Tatow ponuro, bo przypomniał mu się słowa kniazia, że Polacy obędrą go ze skóry za wojewo- dzinę i nagle zrodziło się w nim podejr- zenie, iż kniaz oddaje go Polakom na mocy tajemnej umowy. Wzdrygnął się z oburzenia i rzekł: — Iwanie Iwanowic- zu, wy strachliwie, poznawajcie prawdę o kniazin, ale złemu nie poradcie sami... weźcie Fiodora Borysowicza, komendanta puszkarzy i idźcie do horo- dniczego Rozdrażewa, ja tam przyjdę i opowiem szczerą prawdę.

— Kiedyż przyjdziecie?

— Za niecałą godzinę, tylko wpię- obejrze stanowiska tych psów kró- lewskich.

Szedł sam po wysokich walech, niski, ciężki, tusty, z czerwonym kar- kiem, i od czasu do czasu patrzył ba- zownie na rozstawione strażę obłaga- jących, które po sobowytan listów knia- zia, opasały Polock zwartym pierście- niem z rozkazu króla, ażeby przerwać wszelkie znożenia się obłąconych z wo- skami oarskimi.

Spostrzegłszy, jak Polock jest silnie strzeżony, zaczął dosadnie, splunął i rzekł ze wchodnią rozgrynącją:

— Raz matka rodziła, raz trzeba umrzeć.

Po tej smutnej lustracji, posępny i zgnębiony, skierował się do Zamku Strze- łców, gdzie oczekiwał go u horodnicze- go Rozdrażewa, komendanta wółów So- lowijczyk i Mikołowicz, przełożony nad puszkarzami.

Zastal ich w ciemnowej, wielkiej izbie siedzących za stołem, na którym

Król a Car

— 238 —

A. Gruszecki

Tatow, dopilnuj sam, dać sto ba- tów puszkarzowi, że pożałował prochu, — a widząc zbliżającego się Mikołowi- oza, krzyknął przylutym głosem: — słuchaj, sukinyne, jeśli raz jeszcze po- zwolisz sobie na robienie mi uwag, ży- wem ci oplekę na wolnym ogniu, że twoja matka sobacza nie poma ciebie.

Mikołowicz i reszta bojarów, cho- dząc czuli niesprawiedliwość i oburzali się na te wymyślenia, młodzi ze spu- szczeniem oczyma.

Z przkopu strzelono i kula tkwi- ła w głębi walu.

— Widzisz, Mikołowicz, ty blad- synu, ich kule dochodzą... Dlaczego?

— Działo większego kalibru.

— Twoja w tem głowa, sukinyne, ażebyś miał takie działo... Sprowadź większe.

Mikołowicz wydał stosowny rozkaz. Nagle kniaz poczuł dym drzewny, obejr- zał się wokół i rzekł:

— Gore gdzieś.

— Tak jest — potwierdził Tatow — drzewo się pali... A może to nie ogień kule, o których mówił mi wasza świa- tość.

— Hej! Martuszel! Zatrzyj z walu, czy jest dym i gdzie?

Martusza się nachylił i powiedział po chwili badania:

— Dym z otworu, po kuli.

— Spuść kilku chłopów na szna- rach z konwiami wody, niech zaleją.

Gdy przygotowywano sznury, kniaz zwrócił się do otoczenia:

— Zastawcieżcie sami, szlachetni bojarzy, jakich nikczemnych, djabel- skich sposobów ima się ten, wśród po- dłych najpodlejszy. Zamiast walosy z nami, pierś w pierś, otwarcie, jak przy- stąpił do walki, ten padł na- rana na waly ogniste kule... Za tę ohydotę nie minie go kara od naszego najpotęż- niejszego gosudara... Czy nie tak?

— Święte i prawdziwe słowa — za- wołał Tatow — hurra!

Okrzyk ten wyszły powtórzyli, starając się pod okiem kniazia okazać największy zapał.

Żołnierze z konwiami wody spuści- li się na sznury, zalił ogień poczem wolało go na waly.

Solowijczyk — zawołał kniaz — komendanta wółów — niech w tej chwili ustawi konwie z wodą pod wa- łąmi, sznury mied w pogotowie.

— Nie wiem, czy tyle się znajdzie — powiedział z pokornym ukłonem.

— Zabrać ze wszystkich domów, kto ukręci, leć mu uciec.

Szedł dalej po walech chmurny i młozący. Widział jak król przejeżdżał most na Polock i skierował się ku obo- zowi polskiemu. Kniaź patał nienawistą do króla, nietylko jako do nieprzyjacie- la gosudara i oblegającego Polock, ale jako do wroga osobistego, za ponizenie rodu Woronów w Warszawie. Wdrażał się na widok króla, a jednak nie mógł oocu od niego odezwać.

Gdy król stanął a przkopu Żół- kiewskiego, kniaz wyknął ostrym głosem:

— Mikołowicz! Każ mierzyć i strzelać!

Działo zagrmiało, ale król omi- nął kule, co do głuchej wściekłości do- prowadzało kniazia. Zaczął kłóć strasli- wie, i wszyscy drżeli, bo czuli, że lada chwila, lada kaprys, a spadnie czyjaś głowa.

Wtem padły dwa strzały z przypo- pu. Kniaź spojrział w głąb twierdzy. Ze wszystkich stron biegli ludzie z konwia- mi wody.

Sznury! — zawołał kniaz.

Nie przyniesiono jeszcze i wszyscy pobledli, a Solowijczyk drżał na ostem dele. Kniaź spojrział na niego. Solowij- czyk padł na kolana i jęczał:

— Zmłóćcie!... Zmłóćcie!

Kniaź nie spuszczał oczu z nie- go machnął ostro okutą łaską na głowę kłozącego. Zsiadł się z łaską po ko- ści, zdzierając skórę i padło na ramie osłonięte lekką odzieżą. Kniaź przylot- skał oraz siłniej okutą łaską, aż krew zarumienila odzież wokół, a ostre za- łożo wchodziło coraz głębiej w żywe ciało. Z ośmieszeniem okrutnym w wazkich, białych wargach, oraz siłniej kniaz na- ciękał, a Solowijczyk nie drgnął nawet, tylko po bladej, cierpiącej twarzy spły- wały ciche łzy.

Przyniesiono sznury, kniaz odjął łaskę, a poczuwszy dym, rozkazał:

— Sznury przygotować! — a po chwili: — gdzie się pali?

Wskazano dwa miejsca, z których dobywał się dym.

Spuścił po ostrym sznury, na każdą zobó leńców do podawia z konwi z wodą.

Rozkaz wykonano szybko, led- nim pierwszy dosięgnął otworu z dymem,

Dra Regina Kleemann
Lekarz - Dentysta
dyplomowana
przez Uniwersytet Parański.
Wykonuje wszelkie roboty w
okresie awy specjalności po
najnowszych metodach i naj-
nowszymi aparatami.
Ceny dostępne wszystkim.
Konsultorium:
Praça Tiradentes Nr. 401.
nad Apteką Tiradentes.

Apteka Tiradentes
Aptekarz
Kano Kleemann
Jedyna
POLSKA APTEKA
w Kurytybie.
Największa
i najtańsza
w Stanie Parański
Kurytyba
Praça Tiradentes Nr. 398
Telefon 1084.



Fabryka Gwoździ

CENAL PARTRANAENSE
MAX ROSENBERG FILHO
Uwaga! Gwoździe znakomite: „Pon-
tas Paris”. Detal - w 1 i 2 kg. pacz-
kach; - gwarantowane; ceny hurt.
Paczka 1 kg. 9 x 9 - 10 za 3\$700
10 x 10 - 11 za 3\$500
11 x 12 za 3\$300
12 x 13 za 3\$200
13 x 15 za 3\$000
14 x 18 za 4\$800
15 x 21 za 4\$700
16 x 24 - 27 za 4\$600
17 x 27 - 30 za 4\$400
18 x 33 - 36 za 4\$200
19 x 36 - 39 za 4\$100
20 x 42 - 45 - 48 za 4\$000

Oddział zastawy:
Wybór zastawy emalowanej, żelaznej,
aluminiowej, szklanej, kryształowej
oraz naczyń kuchennych.
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.
Rua do Rosario 8 - Kurytyba
Paraná.

Baczność! Uwaga!
Nowy i duży wybór książek
do nabożeństwa w wszelkich op-
rawach i cenach.

Obrazy religijne każdego rozmiaru -
Różańce, Szkaplerze, Medaliki, Obrazy
do książek do nabożeństwa, Lichtarze,
Krzyże i figury do kaplic kościelnych i
domów, papiery jedwabne i inne roz-
maitego koloru na choinkę oraz do o-
prawy książek i t. d. Tabliczki, zeszyty
szkolne, ołówki kolorowe, farby do ma-
lowania, piórnik, cykle i t. d.
Korzystajcie z okazji!
Wszelka sprzedaż po cenach niższych.
Drukarnia, Introligatornia i Fabryka
pieczęci gumowych oraz metalowych.
C. E. SCHULZ & COMP.
(Cezar Schulz)
Rua Barão do Serro Azul 66-72
Kurytyba, Estado do Paraná.

Dr. Dante Romanó
AKUSZER - OPERATOR
Profesor Operator Uniwersytetu.
Były asystent szpitali berlińskich.
Leczy syfilis, drogi mo-
zowe; djaternia.
Klinika dla Panien.
Leczy sztucznymi promie-
niami słonecznymi ultra-
fioletowymi.
Konsultorium: Farmacia Minerva
(na 1-szym piętrze) od godz. 1 do
3-ciej po południu.
Praça Tiradentes 554.
Rezydencja:
Praça Senador Correia 4

Nowa polska placówka handlowa
Charutaria Aymoré
Właściciel
MARJAN BEMBOWSKI
Kurytyba - Rua Barão do
Branco N. 18 - Telefon 969
Sprzedaż hurtowa i detaliczna.
Poleca: Cygara i papierosy wszel-
kich gatunków. Tytoń fajkowy,
do papierosów. Cygaronki, pa-
piernice. Wielki wybór fajek.
Zapalniczki, torbki do tytoniu
i papierosów.
Dla p. p. Kupców i Wędziarzy
ceny specjalnie niskie.
Popierajcie handel polski.

„Chargeurs Reunis” i „Sud Atlantique”

JEDYNOLITA TRZECIA KLASA.
Kompanja ta sprzedaje bilety bezpośrednio do każdego mia-
sta w Polsce i odwrotnie bilety z Polski do Brazylii.
Stała bezpośrednia komunikacja z polskiego portu Gdynia
z Brazylią i Argentyną.
Doskonała organizacja przy sprowadzaniu rodzin ze wszyst-
kich miast Europy Centralnej a szczególnie z POLSKI.
Informacje w języku polskim i brazylijskim udziela
P. TEOFIL G. VIDAL
CURITYBA - Rua Barão Rio Branco 209 - Paraná.

FARBY BAYER

są najlepsze do farbowania
wszelkich materiałów

PERFUMY ZAGRANICZNE
jakoteż kosmetyki, pudry, szminki, brylantyny, pasty
do zębów, różne pachnące wody i t. d.

„La no LUHM” - Rua Riachuelo 161 - CURITYBA

Bank Francusko - Włoski

na Południową Amerykę
KAPITAŁ ZAKŁADOWY Fes. 100 MILJONÓW
FUNDUSZ REZERWOWY Fes. 139 MILJONÓW
GŁÓWNA SIEDZIBA W PARYŻU
FILJE: Brazylija: S. Paulo - Rio de Janeiro - Santos - Kurytyba -
Porto Alegre - Recife - Rio Grande - Bahia.
ARGENTYNA: Buenos Aires - Rosario de S. Fé.
CHILE: Santiago - Valparaiso.
COLOMBIA: Baranquilla - Bogotá.
URUGUAY: Montevideo.
Adresulcio wprost do Filji w KURYTYBIE, Rua 15 de No-
vembro Nr. 316. lub do jej Agencji w Ponta Grossa lub w
Paranaguá.

Rodolpho Strobel

IMPORTOWIEC
PRAÇA CORONEL ENES Nr. 119 - Paraná
Kurytyba - Telefon 197.

Wielki skład: Wapna, Cegieł, Posadzek, Dachówek Francuskich
płaskich i okrągłych, Plasku, Cementu, Hur kamiennych różnej wielkości;
sprowadza wprost z najlepszych i najtańszych Fabryk zagranicznych.
Sztaby żelazne do betonu do budowl nowocześnie. Cement, oleje, farby,
pokosty, oraz wszelkie przyrządy do ustępów, kafe,
rury galwanizowane, dachówki ogniotrwałe.

Słynne piwo „PILSEN - NACIONAL” z Atlantyki jest najsmaczniejszym piwem z całej Brazylii.

TELEFON 790-791 - DEPOSITO: TELEFON 709.

Król a Car

- 237 -

A. Gruszecki

padły celne strzały i gaszący żołnierze
padli w dół.
- Nowi! - zawołał kniś.
- Szkoła żołnierzy - szepnął Ta-
tow - od czegoś miedoch.
Książ skinął głową i zawołał:
- Spędzić tu popołudnie!
Konni będogo na służbie, z knu-
mi w ręku popędzili w miasto i wkrótce
przygnali gromadę wielkich mężczyzn,
kobiet, dzieci.
- Niech gaszą! Na sznurzy sukiny-
syni! - a widząc, że tłum się cofa prze-
rażony - za ór, stryżek!
Wiedzieli, że kniś nigdy nie żar-
tuje, a mając do wyboru śmierć pewną
na szubienicy, a niepewną zgubę przy
gaszeniu, chcieli konie i spuszczać
się na sznurach.
Z początku, póki działa polskie by-
ły nabit i gotowe do strzału, ginęli, ale
zanim ustawiono i świeżo nabit działa,
udało się ogień ugasić, zwłaszcza, że
nadoścignęła ulewa z wichurą.
Kniś poszedł do swoich komnat,
przebrał się, podkładał listy do gos-
dara i Prozorowskiego, i wysłał je przez
gońca, którego przearde się przez straż-
nicę obłąkane miał siedzieć umyślnie w
tym celu wysłany szpieg.
W parę dni doniesiono kniaziowi,
że gońca z listami pochwyciono. Właśnie
siedział przy obiedzie, gdy dostał go to
wiadomość. Po krótkim milczeniu za-
czął kłąć i wymyślał na tego, którego
pochwyciono.
- Jaż on na sądzie boskim - po-
wiedział Bezmancow, nalezając kniazio-
wi kubek wina - a Pan Bóg sprawi-
dł i za tę zbrodnię wrzuci go do piekła.
- I zasłużył na to - mruknął kniś
popijając wino i ład podane potrawy.
Gdy skończył obiad, rozkazał:
- Hej, Bezmancow, zawołaj Ta-
towa.
Za chwilę wszedł zawołany, poklo-
nił się i stanął trzy kroki od kniazia.
- Wiesz, Tatow, listy moje prze-
jęto.
- Słyszałem od Bezmancowa.
- Nu, tak wiesz, że wymyślał tam
na piśmie strasznie królowi... czy są-
dzisz, że on się zgłupiał o to?
- Chyba nie, przyzwyczaili go na-
si. Codziennie mu wymyślała.
- Co innego wy - rzekł kniś su-
rowo - a co innego ja, kniś Woroniec

- Ja to wiem.
- Jeśli wiesz, a nie mówisz, toś
dureń i kłamca.
Tatow skłonił się i milczał.
- Słuchaj, pytam ciebie w sauf-
nio; powiedz mi, co mówią ludzie o tych
piekielnych strzałach?
- Mało co słyszałem... ludzie są
głupi i nie zważają na nich.
- Mów, kiedy pytam! - zawołał
groźnie.
Tatow lekko pokiwał i zaczął cichym
glosem:
- Ludzie się boją pożaru i mówią,
że to diabelskie czary... ale to głupcy,
durnie.
Kniś zamyślił się i po chwili, spoj-
rzawszy na stojącego Tatowa, rzekł:
- Tyś dureń... oni mądrzy. Król
podły, bo podły i sukinyś, ale wymy-
ślił chytrą sztuczkę. Jeśli są wszystkich
stron zaczęła strzelać temi piekielnymi
kulami, może spalić wally... a co wówczas?
- westchnął głęboko.
- A czy mało ludzi do gaszenia?
Jest mieszczan i gminu z kilku tysięcy,
ugasa napewno. Zginie połowa, może
więcej, ale dla chwały naszego najpo-
tężniejszego gosudara ta śmierć będzie
im miła.
Kniś uśmiechnął się słośliwie i po-
wiedział:
- Nudny jesteś, boś głupi. Pożar
suchego drzewa jest straszny i zginiemy
bez ratunku... o! głupia rzecz je wały,
mów można naprawić, podprzeć... a str-
wił ogień drzewo, już i po watach. Na-
sze wojsko nie dotrzyma Polakom w po-
liu...
- Zawsze możemy się przerzucić i
zanim się opatrza, będziemy daleko.
- O! i pierwsze mądre słowo -
pochwalił kniś - a jak myślisz, czy
król mi przebaczy?
- Jeśli wassa światłość raczy się
złżyć do prochy...
- I tak nie przebaczy - dokoń-
czył kniś z gorzkością. - Daruję obronę
Poloka, bo zna rozkazy gosudara... mo-
że daruję obelgi w liście, ale zemseli się
za wojewodzie, bo za nią stoi królowa
i kanclerz, i trzeba będzie oddać głowę.
O! na jaki koniec mi przyszło - roz-
żalił się nad sobą.
- Niechże Bóg zachowa - zapro-
testował Tatow - many trysta koni
tutaj, a dwieście na Strzelców, wypadnie-
my bochną bramą i przebijemy się.

Król a Car

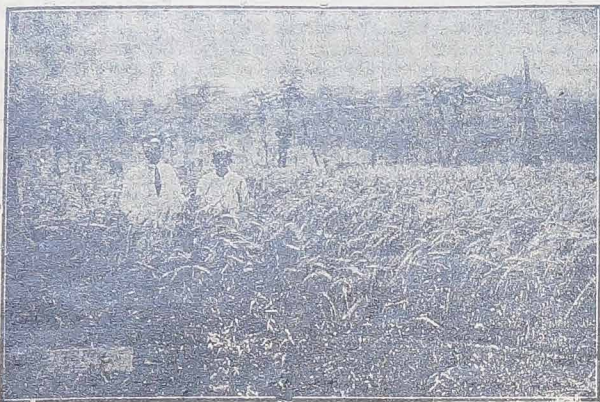
- 238 -

A. Gruszecki

- Nu, ty w głębie moony... a co
zrobisz, gdy całe wojsko na nas runie...
a jak poszora husaria na pośog... gdzie
umkniesz?
- Nasze konie lepsze, wystąpiły się.
- I zepsuły nogi durni... ale twój
pomysł niezły, tylko trzeba Szeremette-
wa i Szejnowa uprzedzić, żeby czekali
na nas z wojskiem i osłonili przed po-
gonią.
- O, wasza światłość najmądrzeza,
- zawołał Tatow.
- Bezmancow - spojrzal kniś
w stronę ulubieńca - ty z nami poje-
dziesz... Tak, to dobry pomysł... i Polo-
cka nie dostanie i mnie nie weźmie.
- Polocka? - zdziwił się Tatow
- a kżo go obroni?
- Trzasy - uśmiechnął się kniś.
- Przedej gosudar pod karą śmierci
zabronił poddania się i ja nie poddam
miasta ni zamków. Prochami wysadzę
wszystko, nie mam wy, ale i wy go nie
dostaniecie - zaśmiał się cicho.
Nawet dwóm sługom, którzy zna-
li całą przewrotność okrucieństwa knia-
zia, pomysł jego wydawał się powie-
trze, nie tylko zamków, ale miasta i
cerkwi św. Zofji, z tysiącami niewolnych
ludzi, wydał się potwornym. Sam z gar-
stką ludzi chce się ustawać, a innych
poświeci. Milce! spojrzawszy na siebie
ukradkiem.
- Cóż ty Tatow? Milczysz?
- Nu, z podziwu.
- Jesteście bardziej zdziwili się te-
raz - uśmiechnął się kniś zagadkowo -
tyś tegi i koniowi byłoby ciężko po-
dzić z toba... mogliby ci Polacy pochwyci-
ć i pasy darłoby z ciebie za porwanie
wojewodzin - patrzal zadowolony na
pobliskiego Tatowa - a dobrze się zna-
ją, boś był na zaręczynach... hm, jak
gdybyś ciebie ja król przebaczył.
- Wasza światłość - bełkotał Ta-
tow, gdy nikt nie wiedział, czy kniś
żartuje, czy mówi na serio.
- Nu, uspokój się - zaśmiał się
kniś - ja lubię i choć się ustawać
włóczyć aniżeli samego siebie, i kończył
rozkazując: - Daj nocą wyjdiesz z
wierszemu mu mój plan, następnie zoba-
wiesz się z Szejnowem, i dasz mi znać
w której stronie będą na mnie oczekali...
Teraz idź i przygotuj się do drogi, a
przyjdź do mnie po rozkazy.

Tatow stał i namyślał się, czy nie
prosić o wysłanie innego posła, ale wy-
starczyło surowe spojrzenie kniazia i Ta-
tow z niskim pokłonem wyszedł.
- Nu, Bezmancow - zaśmiał się
kniś - czym nieśkawy?
- Tak i jest, wasza światłość.
- Podaj mi laskę - i podpierając
się, wyszedł z komnaty.
Cichy bunt.
Tatow wyszedłszy z dworu knia-
zia, stanął i włożywszy obie ręce w kies-
zenie kaftana, spojrzal nienawistnie na
ten dwór i mruknął:
- Bodaż w piekło gorsza... bo-
daż ciebie Węgrzy umęczeni - i zaklął
dosadnie.
Potem przyszła chwila rozważenia
nad sobą i swym losem.
- O! i zapłata za moją wiersną
służbę! Przyjdzie mi zginąć na pola, albo
ze skóry obędną...
Lży stanęły mu w oczach, a po
chwili westchnął z resignacją:
- Ha, cóż robić? Nie posłucham
tego psa wściekłego, kniazia, zgine na
torturach... a posłucham, to i tak zgine,
ale może się uda przemknąć przez obóz
polski...
Szedł na wally, żeby rozjechać się
w pierścieniu obiegających i wypatrzyć
miejsce, nadesłające się do niemożnego
wyjścia z Polocka i przedarć się przez
wojsko polskie.
Stanął na watach od strony węgier-
skiej plechoły, a gdy spojrzal w dół,
gdzie szumiała Polota, zabrzęczała i
wzbrana, dął go wielki lek i szepnął
zbielełymi wargami:
- Tedy śmierć pewna.
Podniósł oczy, a ujrawszy Wę-
grów kopających szanice, przypomniał so-
bie paskarza Foragaca, umęczonego na
watach i zadrzał na myśl mak, gdyby
wpadł w ręce mściwych Węgrów. Stał
bez ruchu, wpatrując się w obiegających i
szepnął:
- Nie pójde! Nie pójde!
- Piotrze Pawłowicz - szagał
go niespodzianie Solowjork, komendant
wzłów Zamku Wyższego - a wam co,
liczyliście pod węgierskich?
- O! bracie Iwanie Iwanowicz -
stęknął Tatow - gore mi, gore!
- Co się stało? - zdziwił się ko-
mendant wzłów - jakie może wam być

Companhia de Terras do Norte Paraná



Pszenica w Londrinie
Stacja kolejowa w Londrinie

ORLE

Druga Rezerwa Polska na ziemiach Komp. angielskiej Północnej Parany.

Zapełniwszy w całości pierwszą rezerwę zwaną Warta, Kompanja zarzerwowała drugi obszar pod nazwą Orle, dla kolonizacji polskiej.

Orle leży w odległości 14 km. od Bolandji, miasta nowego i stacji kolejowej i 8 km. od Arapongas także przyszłej stacji kolejowej, połączone z pysznymi drogami samochodowymi.

Orle leży w dorzeczu rzeki Pirapó, na wysokości 600 do 700 m. ponad poziom morza. Ziemia pierwszorzędna, z dobrą wodą, o wielkiej wydajności: kawy, bawełny, ryżu, kukurydzy, drzew owocowych etc. Teren faliasty, zalesiony gatunkami drzew jak: peroba, cabriuva, pau d'alho, cedr, palmity i wieloma innymi świadczącymi o urodzajności ziemi.

ORLE leży tak wysoko i nie posiadając bagien, niemożliwe mieć malarji.

Loty od 5 alkrow w zwyz po cenie 400\$000 za alkier gotówką lub czteroletnie spłaty z 8 proc. rocznie od pozostałego kapitału.

Blizszych informacji udziela:

COMPANHIA DE TERRAS NORTE DO PARANÁ
S. Paulo, rua 3 de Dezembro 48, caixa postal 2771.

LONDRINA. Dyrekcja tejże Kompanji.

CAMBARA: Parana — Ignacy Szańkowski, główny agent tutejszy z ORLEM Kolonizacji polskiej, który wydaje bilety darmowe z Cambara na Orle.

Zapraszamy wszystkich zwiedzić nasze Kolonie, bez obowiązku kupna z powrotnym biletem darmowym!

ISKIERKI

— Jeden z 108-miu pozostałych weteranów Powstania 1863-go roku, p. Królikowski, w wieku 95 lat, wstąpił w związku małżeńskie z 48 letnią wdową.

— Prezydent Mościński mianował pułkownika Tadeusza

Agrasńskiego wiceministrem poczty i telegrafów. Nominat należy do wybitnych oficerów legionowych. Podczas wojny z bolszewikami był szefem łączności w grupie gen. Rydza Smigłego.

— W Polsce wskutek nowego systemu redukcji około 1000 mieszkańców straciło posady.

— Prezydent Mościński mianował dyrektora wydziału w ministerjum handlu i przemysłu, p. Mieczysława Sokolowskiego, wiceministrem.

— W Grodnie egzekutor Ubezpieczalni Społecznej ścigał z p. Kuźnickiej zaległość z 1933 r. w wysokość jednego grosza.

— Polioja gdyńska ujęła złoźczyńców, którzy dopuścili się świętokradstwa w kościele Matki Boskiej Swarzewskiej.

— W roku 1934 zanołowano na Śląsku 250 przymusowych licencji nieruchomości, ogólnej wartości 11,500,000 złotych. W roku 1935 poszło pod młotek licencyjny 207 nieruchomości wartości ogólnej — 7,500,000 złotych.

— Na terenie Pasiecznej, w woj. stanisławowskim dokonano głębokich wierceń na kop. Chromym i na głębokości 1122 m. natrafiono na głębokie złoża naftowe. — Przy silnym ciśnieniu gazów, nastąpił wybuch lekkiej parafinowanej ropy naftowej o pojemności przeszło 20 ton dziennie.

— W Warszawie zarejestrowano na ten rok 117 aut dorozek mniej, niż w roku ubiegłym, to jest 1726 zamiast 1843. Natomiast przybyło 130 nowych dorozek konnych; w roku 1934 było dorozek konnych 1580, obecnie jest 1710.

Jest do sprzedania LOT ZIEMI 44 m. frontu i 140 m. długości na którym się znajdują 3 domy. — Telefon 83-7.

Apteka Tell

DROGARIA
Sigel Etzel & Cia.

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagraniczne.

Vermicide Tell wróg robaków i glist, Farby Tell najlepsze do farbowania ubrań i sukienek.

Fermento Tell ekonomiczne drożdże do ciasta i chleba.

Recepty lekarskie załatwia się rzetelnie i sumiennie.

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w „LUDZIE”.

Dr. Carlos Heller

Praktykował w hamburskich i paryskich szpitalach. — Klinika ogólna. Leczy specjalnie choroby skóry, wernyeczne, pęcherza i włosów. Klinika dla dzieci. — Leczy zylaki oraz rany na nogach bez operacji. Konsultorium: Nad apteką „Avenida” przy Av. João Pessoa 52. Przyjmuje od 10 do 12-tej i od godz. 4-6 do 6-6. Telefon 1-8-6-2. Rez. Rua Commendador Araujo 97. Telefon 424.

CASA JACOB

Praca Cel. Eneas Nr. 88 (dawniej Praca da Ordem) obok Egreja da Ordem, kupuje i sprzedaje meble nowe i używane po cenie niskiej. Kurytyba — Telefon 1893.

Słynne lekarstwo
HAEMATOGEN
DRA HOMMELA

rozpowszechnione poczym świecie już od 85 lat działa znakomicie przeciw: Anemii, Sklerozie, Suchoć, Malarji, Neurastenji, grypie, febrze, zapaleniu płuc, skurczom, odrze, chorobom kobiecym, skrofom, astenji i t. d.

Lekarstwo

HAEMATOGEN D-ra Hommela działa ze skutkiem.

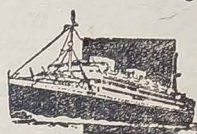
Janina Furmaniak
Schmidtinger
Chirurg - Dentysta

Wykonuje wszelkie roboty wchodzące w zakres dentystyki szybko, starannie i tanio. Rua 13 de Maio 818, róg TrajanojReis. Mówi się po polsku.

APTEKA

HUMANITARIA — DROGARIA
Rua Dr. Trajano Reis N 37 — CURITYBA
Wszelki wybór lekarstw i preparatów krajowych i zagranicznych po cenach niskich.
Recepty lekarskie załatwia się szybko i sumiennie.

Mala Real Ingleza



ALCANTARA 16-go marca do Rio, Madeira, Lissabon, Leixões (via Lissabon), Vigo, Cherbourg i Southampton.

Do Montevideo i Buenos Aires:

H. Chieftain	17	Marca
H. Princess	31	
Asturias	4	kwietnia
H. Brigade	14	
Z Santos do Europy:		
Alcantara	16	marca
H. Monarch	23	
H. Chieftain	6	kwietnia
Asturias	13	

Sprzedaje się zyskarty 3-ciej klasy do Europy: jak do Polski, Litwy, Irlandji, Czechosłowacji, Jugosławji, Austrii, Rumunji, Bessarabji.
Informacji udziela Agencja:

Cia Marte

Rua 15 de Novembro 257-261 — Caixa postal 220 — CURITYBA

Skład skór wybranych.

Specjalna garbarnia, ulepszona do garbowania skór z sierści.

SPECJALNOŚĆ:

Camurcos, pelicas, boxaifs, skóry do bębnow, bebenków, pergaminy, Sekcja kroju płaszczyk ze skór, przedewszystkiem ze skór zwierząt brazylijskich i południowo-amerykańskich.

Amhof & Cia. Ltda.

Rua 15 de Novembro 483. Telefon 1107.

FRANCISZEK GRYZELKO

WETERYNARZ DOMOWY

(Ciąg dalszy)

ZAGWOZDZENIE KONI

Przy kuciu koni zdarza się, że gwoździe trafiają blisko mięsnych części kopyta, wówczas koni odczuwa ból, lecz dopiero po 2 — 3 dniach zaczyna upadać na nogę wskutek powstania stanu zapalnego i tworzenia się ropy w mięsnych częściach kopyta koło źle wbitego gwoździa.

Rozpoznać kulawiznę można zapomocą szczypliec, któremi zdusza się kopyte koło wbitych gwoździ; gdy się trafi na miejsce, gdzie się zebrała ropa, koń odczuwa silny ból.

Rady: Podkownę należy natychmiast zdjąć i po wyjęciu gwoździa, który spowodował zagwoźdzenie, otworem tym uchodzi ropa, którą należy wydusić, naciskając podkownę kopyta; kiedy ropa ścieknie i ukaze się krew, przemyć ciepłą wodą i do otworu, który zrobił gwoździe wstrzyknąć (gruszką gumową) lekarstwo z nastallny 10 gr. rozpuszczonej w 100 gr. eteru, ewentualnie z braku tego lekarstwa, wodę kreolinową lub karbolową 5%-ową lub otwór zatkać watą namoczoną w jodynie, którą należy zmieniać.

Gdy ropa pomimo wyjęcia gwoździa, który spowodował zagwoźdzenie, nie wydosłała się na wierzch i nie ściekała, należy więc ją usunąć przez wykrobanie rogu rowkowatym nożem, w miejscu odpowiedniemi podkowną kopyta, około otworu gwoździa, który spowodował ropienie; ranę przemyć wyżej wskazanym lekarstwem, założyć watę i zawiązać; powtórzyć zabieg raz na dobę aż do wyleczenia, koni nie powinien pracować.

Zdarza się, że szkło lub inne ostre obce ciała ranią podkownę lub strzałkę kopyta aż do części mięsnych. Należy obce ciało wydobyć, otwór dla wynalezienia odłamków n. p. gwoździa lub szkła, powiększyć; następnie przemyć letnią wodą, użyć lekarstwa, jakie wskazano przy leczeniu ran; miejsce skaleczone zawiązać; opatrzyć raz na dobę.

ODEJACZENIE ŚCIAN ROGOWYCH

Oznaki i przyczyny wyuszania kopyta zbyt gorącą podkowną zbyt częstym wyrzynaniem podkowny, podkowna kucia, lub używania do ciężkich prac niekutek koni; odczuwa się podkowna lub róg od innych części w skład kopyta wchodzących.

Wtedy ułatwić odrastanie rogu następującem smarowaniem:

Terpentyn gęstej 20 gram.

Zywiec piniorowej 20 gram.

Łoju baraniego 20 gram.

Oleju lśnianego 80 gram.

Roztopić i na gorąco zmieszać, dać ostygnąć i używać.

ROZDZIAŁ IV.

Zewnętrzne choroby koni.

GRUDA U KONI

Jest to zapalenie skóry na nogach u koni, przeważnie w pęcznach; powstaje wskutek silnego podrażnienia skóry błotem, kurzem, trafiają w malutkie nadarcia skóry, drobne otwory i powodują ropienie.

Objawy: Najpierw skóra w pęcznie staje się gorącą, zaczerwienioną, noga w pęcznie obrzęknięta; po paru dniach wydziela się ze skóry przezroczysta kielesta ciecz, która na powierzchni szybko zasycha; skóra robi się twarda, w zgłębieniu pęczny pęka, wskutek czego formują się głębokie rany.

Kon odczuwa silny ból, stapa ostrożnie, nie zginając nóg w pęcznie.

O ile nie będzie zastosowane odpowiednie leczenie, rany zwiększają się, ropienie się rozszerza i może wywołać ogólne zakażenie organizmu.

Rady: Konia nie brać do roboty; nogę najpierw obmyć z błota ciepłą wodą z mydłem glicerynowym (grzających mydeł nie należy używać); gdy noga obesznie, miejsca porażone dobrze wymyć spirytusem z oliwą: spirytusu 2 części, oliwy 1 część; przed użyciem wstrząsnąć by się dobrze rozemleszało.

Obmywać dobrze namoczoną watą lub czystą szmatką. Później obficie posmarować lekarstwem:

Jodoformu 2,0

Jodyny 4,0

Chloroformu 7,0

Gliceryny 30,0

Obłożyć gazą, na którą położyć trochę waty i zawiązać. Tak robić raz na dobę do zupełnego wyleczenia konia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

RUCH EMIGRANTÓW W MIESIĄCU STYCZNIU 1936 ROKU

Za pośrednictwem Syndykatu Emigracyjnego wyjechało do krajów zamorskich i kontynentalnych w styczniu roku bieżącego, ogółem 971 osób.

Z liczb tej do Ameryki Południowej wyjechało 609 osób, do Ameryki Północnej 135 osób, oraz do innych krajów zamorskich 137 osób.

Do Krajów kontynentalnych

wyjechało w tymże okresie ogółem 90 osób.

Wszystkie dokumenty podróży i przygotowania techniczne zostały przeprowadzone przez Syndykat Emigracyjny.

Do Palestyny, przez Centralny Sjonistyczny Wydział Palestyński, w miesiącu styczniu wyjechało 750 emigrantów.

Górce mszę świętą, a potem zawiesił przy cudownym obrazie trzy swoje odznaki i krzyż z gwiazdą.

CO WYWOZI POLSKA DO BRAZYLJI I CO STAMTAD PRZYWOZI

Głównym materiałem przywozowym z Brazylji do Polski są skóry i kawa, które stanowią 40% ogólnego przywozu. Poza tym korzystamy w Polsce z brazylijskiej bawełny, kakao, tłuszczów, kauczuku i rosin do celów leczniczych. Z Polski wywozimy do Brazylji biel cynko-

Na stawie ślizgały się uczniowie 1-aj klasy z dwóch oddziałów państwowego gimnazjum

żeńskiego w liczbie około 80, z którymi przybyła nauczycielka. W pewnej chwili nauczycielka zarządziła zbiórke wszystkich uczennic na środku stawu. Łód nie wytrzymała jednak, zatęłmał się, a znajdujące się uczenice wpadły do wody.

Na miejscu wypadku powstała panika i rozgrywały się straszne sceny. Całe szczęście, że stawał się być głęboki. Kilka uczennic, które zaczęły tonąć, wyratował służący, który utrzymywał porządek na łodzi. Tylko 9 uczennic wyszło z tej opresji suchą nogą, reszta wpadła do wody przy 20 stopniowym mrozie. Dopiero po pewnej chwili zaalarmowano pogotowie oraz prywatne pojazdy, dzięki opiece ks. Kumera. Tak przewieziono uczennice do domu.

Jak informują ze sfer rodzicielskich, kilka uczennic zapadło na zapalenie płuc. Dochodzenie prowadzi w tej sprawie kurator.

NAJWIĘKSZY WYNALAZEK DLA KOBIETY JEST

Fluxo Sedatina

(Przyrządza je VIEIRA)

Kobieta nie będzie cierpieć więcej. Usuwa kolki w ciągu 2 godzin. Używa się przeciw wszelkim chorobom kobiecym po porodach. Jest to lekarstwo wzmacniające i uspokajające; reguluje krew.

Przez 10 tysięcy lekarzy jest ono uznane za bardzo skuteczne.

Fluxo Sedatina

znajduje się po wszystkich Aptekach.

WYZWOLENIE

LIGA MEDROŃW.
Cóż było robić! Jakoś na każdym kroku los podstawił mi nogę i na uparte go chce, bym chodził na kołcach. Jak się dowiedziałem, to nawet jakaś ofiarna liga sprzysięgła się na moje kości. W „Ildze” tej podobno stanęli ludzie z pod znaku „Ple-

W WAGONIE

Ledwie się docisnąłem do okienka. Tłok, jak w czasie karnewałowym. I rzeczywiście było to po ostatniej nocy karnewałowej — we czwartek rano. Każdy spieszy, skąd przybył a ja tam, gdzie jestem, nie byłem. Klędy wszedłem do wagonu, nie mogłem się przećisnąć. Tyle народу tam było. Wodzę oczyma po rozgorączkowanych pasażerach i szukam carregador'a. Wreszcie śladam na zarezerwowanych dwóch miejscach. Cóżwila ktoś rzuca uwagę na pytanie czy drugie miejsce jest wolne, a ten i ów nie chce

W drodze do Ponta Grossa czas szybko upłynął. W wagonie naszym jechało dużo taktów, którzy jeszcze byli pod urokiem wcześniejszego karnawału. Pewien młodzieniec wytrzasnął skądś gitarę i podał ją swej znajomej. Dońcie! A ta kiedy gitarę wzięła w swe ręce, jakby w natchnięciu, wyśpiewywała przeróżne tanga. Do samej Ponta Grossy pasażerowie huczniej ją oklaskiwali. Był to epiłóg karnawałowy.

W PONTA GROSSA stanęliśmy z dość znacznym opóźnieniem.

Zaledwie pociąg nabral roz-
chu, by śmignąć przez step po-
tagrosszeński, a już, jakby zm-
czony, poczał zwalniać. Stop.

ROZWODOWE KŁOPOTY
KUPCA GERMANDELA

Sądy rabinackie w Warszawie
mają niemałe zmarwienia z no

Pierwsza zaczęła
— Bardzo byłbym zadowolony
gdyby pan swego psa oddał komuś
Wczoraj snuwa zaczął wyć, g
moja córka śpiewała!

DIALOG
— Byleś u dentysty? Wyrwał ci ząb

Głowy jako trofea wojenne.
Indyane ci wierzą, że gdyby
człowieka nie zabito, to żyłby i
ślące łal; dlatego syn zabija sta-
rzającego się ojca i matkę — bo
już dosyć się nażył. Jeźeli kto
ze szczerpu umrze na jaką cho-
robę, to znachor szczerpu tak zwa-
ne »bruhro«, który leczyl chore-
go, chcąc się usprawiedliwić, oga-

W szczepie Ouraki Yombe druga osoba po wodzu, a faktycznie wyższą, był »bruho« czarownik. Czterdziestoletni ten Indianin leczył swoich złomków tańcem, śpiewem i całowaniem chorego. Autorzytet swój utrzymywał nie tym, że leczył, a

Jeżeli córki, mam do niego prawo krwi. Ponieważ on podburza szczerp przeciwko tobie gringo, a ty jesteś lepszy brudn od niego, wykorzystam moje prawo krwi...
To powiedziałwszy odszedł w towarzystwie kilku swych krewnych, udając się do chasy znachora. Po godzinie wrócił niosąc za krwawioną głowę. Zaplałem go o

Głowa „bruho“ na różnie
Następnego Idola wczesnym

Leczenie według najnowszej metody chorób żołądkowych i dwunastnicy, wrzodów (bez operacji), niestrawności w ogóle, aerophragii, zgagi, zapalenia żołądka i KISZEK w ogóle, pólku kolek i biegunki, zatwardzenia, zastarzałej ślepych kiszki, polipów, wrzodów, raka i inne choroby wewnętrzne.

DR. MENDES DE ARAUJO
posiada doświadczenie: lekarz od prze-
szło 10 lat.
Avenida João Pessoa 68 nad
Pharmacia Avenida — Curitiba.
Przyjmuje od godziny 2-giej do 5-tej

Gdy rozszalała się wieść, że «głog» kupić mała głowa brucha», do namolcu mego Indianie przynieśli kilka podobnych zasuszonych głów, wśród których były także głowy białych. Straszne wrzawienie wywarł na malej widok tych upiornych, powykrykiwanych w bolesno - ironicznym uśmiechu warzą. Obiecałem, że kupię wszystkie, ale dopiero drugi raz, bo teraz nie mam czym zapłacić.

(Polaka Zbrojna).